Nr. 335. We Lwowie — Piątek 3 Grudnia 1897. Rok XXX[illegible]

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

ROKOWANIA.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Stronnictwa parlamentarne pozostają dalej na stopie wojennej a przerwę w obradach Izby, spowodowaną odroczeniem Rady państwa, wyzyskują w celu ufortyfikowania swych obozów, które im będą silniejsze, tem łatwiej w rokowaniach pokojowych więcej dla swych postulatów znajdą posłuchu, a w razie dalszej walki tem więcej będą mieć szans zwycięstwa.

Prawica oszańcowała się uchwałą, iż na wypadek, gdyby Gautsch chciał wejść z nią w kontakt, porozumieć mają się z nim nie parlamentarne komisye poszczególnych klubów, w skład prawicy wchodzących, ale tylko i wyłącznie komitet wykonawczy całej prawicy. W ten sposób z góry udaremniono ewentualną możliwość pozyskania dla nowego rządu pewnych tylko klubów prawicy — i postawiono rzecz na jasno: albo cała prawica pójdzie z rządem albo żadna jej część składowa.

Niemieckie kluby opozycyjne uczyniły niemal to samo. Wiernokonstytucyjna niemiecka wielka własność, niemieckie stronnictwo postępowe (dawna lewica), stronnictwo ludowe, antysemici i wolne niem. zjednoczenie postanowiły w ważniejszych sprawach, a w szczególności w kwestyi rozporządzeń językowych, jakoteż co do warunków, mających na celu uporządkowanie stosunków parlamentarnych, postępować solidarnie i tylko solidarnie paktować z rządem.

W ten sposób br. Gautsch ma tylko dwie strony, z któremi rokowania ma do skutku doprowadzić — ale za to obie strony trudne są do wzajemnych dla siebie, a tem samem i dla rządu ustępstw. Opozycya oszołomiona niespodziewanem zwycięstwem chciałaby w całej pełni zostać panią sytuacyi, — prawica, czując się większością w Izbie i w swych prawach większości mocno ostatnimi wypadkami pokrzywdzoną, nie chce i nie może abdykować na rzecz opozycyjnej mniejszości, li tylko dlatego, że ta mniejszość jest gwałtowną i skłonną do podjęcia wszelkich środków awanturniczych.

Dziś odbyła się pierwsza konferencya z prawicą. Br. Gautsch wystosował do komisyi parlamentarnej prawicy zaproszenie, aby ta swych mężów zaufania wysłała do niego. Komisya orzekła atoli, iż trzyma się dotychczasowej praktyki, i jeśli minister chce się porozumieć, raczy przybyć na jej posiedzenie. Br. Gautsch istotnie też tak uczynił i o godzinie 4 popołudniu jawił się na posiedzeniu. Narada — jak powiada urzędowy komunikat prawicy — trwała godzinę i miała wyłącznie charakter wymiany zdań, o konkretnych kwestyach nie dyskutowano.

Minister chciał wyrozumieć, pod jakimi warunkami mógłby liczyć na poparcie większości.

Na czwartek rano zaprosił baron Gautsch konferencyę przewodniczących wszystkich grup, tworzących lewicę.

Do piątku a najpóźniej soboty wiadomem już będzie, co dalej wypadnie br. Gautschowi uczynić.

N. Reforma kreśli trafne uwagi o reakcyjnych dążeniach stronnictw lewicy.

„Obstrukcyjna opozycya swój *modus vivendi* z nowym rządem czyni zależnym: od cofnięcia rozporządzeń językowych, od zniesienia wniosku Falkenhayna i od ustąpienia prezydyum Izby posłów. Pierwsze z tych żądań pod względem istotnym, dwa drugie pod względem formalnym są czysto reakcyjne.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli wogóle br. Gautsch utrzyma się przy sterze, dokona tego tylko w drodze reakcyi. Już sam skład nowego gabinetu daje tego gwarancyę. Nadto [illegible] już d[illegible] [illegible] [illegible] ści, czy nowy gabinet zdoła przeprowadzić prowizoryum ugodowe z udziałem Rady państwa, a gdyby tego nie dokazał, rządzić będzie bez parlamentu. Skończy się więc znowu na reakcyi, którą zawdzięczać będziemy rzekomo liberalnej i postępowej lewicy, a w gruncie rzeczy zachłanności i nieprzejednaniu stronnictw niemieckich.

Rewolucyjny, liberalny teroryzm zwycięża — a reakcya jest tego zwycięstwa następstwem: oto jedyne w swoim rodzaju zjawisko, wyłaniające się dzisiaj na horyzoncie Austryi. Bo też jedyny w swoim rodzaju jest ów „liberalizm" opozycyi, zaprzeczający równouprawnieniu narodów, walczący pod egidą hegemonii niemieckiej; jedyny w swoim rodzaju jest socyalizm austryacki, garnący się pod złotonośne skrzydła tego liberalizmu. Przecież takie stronnictwa nic innego dać nie mogą, tylko reakcyę na polu konstytucyi, autonomii i równouprawnienia narodowego."

Dr. Leon Biliński.

Praska *Politik* pisze:

Razem z całym gabinetem hr. Badeniego ustąpił też dr. Biliński, minister skarbu. Że korona niechętnie się rozstawała z dr. Leonem Bilińskim, na to dowód w tem, iż mu br. Gautsch ofiarował tekę finansów w swoim gabinecie, ale dr. Biliński odrzucił tę ofertę. Ministrowie finansów nie cieszą się zazwyczaj sympatyą, bo z urzędu swego muszą szukać nowych źródeł dochodu dla państwa, a nietylko szukać ich i znajdywać je muszą i eksploatować, stąd też ci, co zjawiają się z nowymi podatkami, nie bywają witani uprzejmie ani z radością. Mimo tego dr. Biliński umiał po wszystkie czasy i na każdem stanowisku zdobywać dla swojej osoby sympatyę i szacunek. Gładkie i uprzejme obejście się, głęboka wiedza, świetna wymowa, a przedewszystkiem widoczna prawość charakteru i miłość dla ludu, [illegible] wysunęły go na plan pierwszy w parlamencie, gdy był tylko członkiem Izby posłów [illegible].

Urzędy piastowane po kolei przez dr. Bilińskiego nie stawiały go w miłem położeniu. Kierownictwo kolejami państwowemi objął po p. Czedziku i to wtedy, gdy p. Czedik puścił się na niebezpieczny eksperyment i zniżył taryfę przewozową do tego stopnia, że groziło niebezpieczeństwo, iż koleje państwowe staną się żywiołem, który rozsadzi równowagę budżetu państwowego. Dr. Biliński musiał tedy [illegible] taryf napowrót do tej wysokości, aby deficyt kolei państwowych [illegible] zmniejszyć. Urzędnicy i funkcyonaryusze generalnej dyrekcyi kolejowej po prostu uwielbiali swego prezydenta, bo dla każdego, co się doń zbliżył, umiał znaleść uprzejme słowo i pociechę, a nieraz pomoc wszędzie, gdzie tylko mógł.

Tekę ministra finansów wziął dr. Biliński w ręce — jeżeli się nie bierze w rachubę krótkiego i nie nie znaczącego ministerstwa Boehm-Bawerka — [illegible]. Dr. Biliński zaproponował podatek od sprzedaży [illegible], które oba już były zapowiedziane, [illegible] pierwszy [illegible] ugody z Węgrami. Gdyby była ugoda przyszła do skutku, w takim razie podatek ten [illegible] podatku od cukru.

Podatek giełdowy narażał dr. Bilińskiego z natury rzeczy na nienawiść wszystkich dzienników giełdowych, a przedewszystkiem *Neue Freie Presse*, dziennika [illegible] *par excellence*.

Najważniejszą zasługą dr. Bilińskiego było ostateczne uregulowanie budżetu, a raczej usunięcie wiecznych dodatkowych kredytów i przekroczeń. Uregulowanie to nastąpiło przez stworzenie funduszu inwestycyjnego i związanej z nim renty inwestycyjnej. Należałoby tu jeszcze przytoczyć projekt dr. Bilińskiego do ustawy ubezpieczeniowej i próby uregulowania stosunków kartelowych. Na koniec i to mu za niemałą zasługę poczytać należy, iż nie zapomniał o finansach krajowych i dbał o ich ostateczne uregulowanie. Niestety, [illegible] całą jego działalność nagle i niespodziewanie przerwano.

Jeżeli na koniec wspomnimy o wielkiej sympatyi dla Czechów, której dał świetny dowód, przychodząc z pomocą czeskiej stolicy Pradze i zajmując się skanalizowaniem drogi wodnej, to wyczerpaliśmy główniejsze szkice portretu człowieka, który należy do najznakomitszych polityków, jakich Austrya w ostatnich czasach posiadała.

Niemiecka mowa tronowa.

Lwów d. 2 grudnia.

Z większą niż zwykle ciekawością wyglądano otwarcia rajchstagu niemieckiego, a mianowicie treści i tonu mowy tronowej. Szło nie tyle o enuncyacye [illegible] potęgi, ale i o [illegible] w niemieckiej opinii publicznej, jak pomnożenie floty niemieckiej i reforma wojskowego sądownictwa karnego, [illegible]. Otóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że [illegible] mowie tronowej nie [illegible] zwykłego gorączkowego ducha Wilhelma II., [illegible] jest ona prostym suchym referatem fachowym. Natomiast [illegible] Wilhelm II. w apostrofie, którą po odczytaniu mowy tronowej niejako prywatnie od siebie wystosował do zebranych członków [illegible].

Na wstępie mowy powitał cesarz parlament w imieniu rządów Rzeszy, dodając, że na tej sesyi projekta wniesione [illegible] wielkiej części doniosłości.

„Rozwój naszej marynarki wojennej nie odpowiada zadaniom, jakie siła wojenna Niemiec zniewolona na morzu. — Nie wystarcza na zabezpieczenie — w razie wojennych zawikłań — portów i brzegów krajowych przed blokadą i [illegible] nieprzyjaciela, nie dotrzymała też kroku z wielkim wzrostem naszych zamorskich interesów. Podczas gdy handel niemiecki [illegible] zdobywa sobie tereny, liczba naszych okrętów wojennych nie wystarcza na dostateczną i odpowiednią powadze Niemiec obronę naszych rodaków, osiadłych za granicą. Sprostać temu można przez rozwinięcie siły i potęgi. Chociaż nie może być zarazem zadaniem sprostać pierwszorzędnym mocarstwom morskim, to przecież zniewolone są Niemcy umocnić swoją powagę wśród ludów świata także przez silne uzbrojenie się na morzu. W tym celu koniecznem jest powiększenie naszej krajowej floty wojennej, oraz liczby okrętów przeznaczonych do służby zagranicznej.

Aby dla wszystkich tych przedsięwzięć, niecierpiących zwłoki, zyskać należytą podstawę, postanowiły rządy związkowe uregulować w drodze ustawodawczej siłę marynarki i czas, w jakim wzmocnienie jej należy przeprowadzić. W tym celu przedłożony zostanie panom odpowiedni projekt.

Popieranie naszych pozamorskich interesów spowodowało rządy związkowe do przedłożenia panom już w zeszłej sesyi projektu w sprawie ulepszenia komunikacyi z Azyą wschodnią przy pomocy parowców pocztowych. Po rozpatrzeniu się należytem rządu w tym projekcie, będziecie się panowie nim ponownie zajmowali".

Ustęp ten ma niejako osłodzić pigułkę, pełną goryczy w zapowiedzi co do pomnożenia marynarki wojennej.

Dalej zapowiada mowa tronowa wniesienie projektów co do sądownictwa wojskowego i uproszczenia sądownictwa cywilnego i odszkodowania niewinnie skazanych i wykazuje świetny obecny i przyszły stan finansów Niemiec, tak iż część dochodów będzie można obrócić na umorzenie długu publicznego. Wskazówka to, że reforma marynarki wojennej nie zacięży dotkliwie na kraju. Nadto pomyślano o ulepszeniu wiktu wojska i odmianie materyału artyleryjskiego, która obecnie opędzana będzie z bieżących dochodów państwa, nie z pożyczki.

Dalej idzie niejako odzew do zakończenia *exposé* hr. Gołuchowskiego, mianowicie: „Dla przygotowania i omawiania handlowo-politycznych urządzeń, utworzono ekonomiczny wydział z reprezentantów przemysłu i rolnictwa. Przy udziale jego światłej rady wyjaśnione być mają warunki i zakres szeroko rozgałęzionej produkcyi kraju, przez co się zdobędzie odpowiednie wytyczne dla przyszłej taryfy celnej i ukształtowania stosunków handlowych z zagranicą, odpowiednio do potrzeb teraźniejszych. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby wspólna działalność ta znakomitych reprezentantów grup zarobkowych doprowadziła do wyrównania różnorodnych życzeń, a złagodziła ekonomiczne przeciwieństwa".

Pomijamy, co prawi mowa tronowa o stanie kolonij niemieckich. Mowa kończy się dwoma ważnymi także dla zagranicy ustępami:

„Zamordowanie niemieckich misyonarzy i zamachy na misyonarzy w Chinach, znajdujących się pod moją cesarską opieką, zniewoliły mnie do wysłania mojej eskadry wschodnio-azyatyckiej na miejsce wypadku i zajęcia znajdującej się w pobliżu zatoki Kiao-Czan, aby wysadzić tam wojska celem otrzymania satysfakcyi w całej pełni i przeszkodzenia oraz ubezpieczenia się przed ponowieniem się podobnych zajść ubolewania godnych.

„Polityczne stosunki ze wszystkimi krajami są zupełnie pomyślne. Moje spotkanie z sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi monarchami, oraz świetne przyjęcia, jakie zgotowano mi w Peterhofie i w Budapeszcie, dały mi nowe cenne rękojmie pokoju. Wszystkie oznaki uprawniają mnie do nadziei, że z Bożą pomocą patrzeć możemy spokojnie także nadal na pokojowy rozwój Europy i niemieckiej ojczyzny".

Po raz to pierwszy uznano pokój w niemieckiej mowie tronowej za walny węgieł polityki Niemiec. Jakoż — rzecz to charakterystyczna — tylko ten ustęp i poprzedni, dotyczący Chin, przyjęto oklaskami. W końcu zwrócił cesarz rękopism mowy tronowej kanclerzowi i od siebie przemówił do zebranych. Treść tej apostrofy podajemy wedle *Reichsanzeigera*, chociaż inne dzienniki cokolwiek inaczej ją podały.

„Do tego, moi pp., dołączam jeszcze następujące wyrazy. Przed dwoma laty na tem samem miejscu złożyłem na przesławnym sztandarze mego pierwszego pułku gwardyjskiego przysięgę, jako to, co śp. cesarz Wilhelm Wielki utworzył, utrzymywać a powagi i honoru Rzeszy wszędy bronić będę. Z rozczulonem sercem i wilgotnemi oczyma przyjęliście panownie ową przysięgę, przez co staliście się jej spólnikami. W obliczu Boga Wszechmocnego i na pamięć wielkiego cesarza proszę panów: dopomagajcie mi i nadal, abym tej przysięgi dotrzymać był w stanie i dopomóżcie mi do silnego strzeżenia honoru Rzeszy na zewnątrz, jako i ja nie wahałem się hazardować mego jedynego brata".

Scena, którą przypomina cesarz, zdarzyła się d. 18 stycznia 1896, gdy cesarz odczytawszy mowę tronową w 25 rocznicę wzniesienia Rzeszy, pochwyciwszy rzeczony sztandar i skłaniając go przed zebranymi, zawołał: „Wobec tego przezacnego znaku, który niemal dwuwiekowym sławnym dziejom przyświadcza, ślubuję ponownie, jako przy honorze narodu i kraju stawać będę, tak wewnątrz jak i na zewnątrz — jedno państwo, jeden naród, jeden Bóg".

Podaną powyżej apostrofę — niepraktykowaną przy takich sposobnościach jak mowa tronowa — wypowiedział cesarz nadzwyczaj głośno i z niesłychanie energicznym naciskiem. Ale cóż, jak ową apostrofę z 18 stycznia 1896, tak i tę, ofiarującą najdroższego brata na ołtarzu honoru Niemiec, tj. pomnożenia floty, przyjęli zebrani nie oklaskami, ale z lodowatą obojętnością...

Cesarz zapewnie nie chciał w swo

11

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Ciąg dalszy.)

— Niestety, pani — odparł z wyszukaną grzecznością — pośród poważnych prac naukowych i nam przychodzi niekiedy uciec się do francuszczyzny i lekkich jej dwuznacznej wartości utworów; jedyna to bowiem książka, którą panie zająć możemy, jedyny łącznik w salonie między naszą a pań umysłowością.

Odpowiedź była śmiała, zasilna nawet, łagodził ją wszakże ton tak grzeczny, iż wprawne tylko ucho mogło w nim odkryć oddźwiek ironii.

Pani Laura niedosłyszała go, czy może nie chciała dosłyszeć.

— A jednak pomimo pańskich zarzutów, Georges Ohnet jest nieporównanym — wyrzekła. — Jeżeli zaś scena, w której matka zadaje śmierć zięciowi, jest straszną, to jednak z drugiej strony przyznać, iż są w życiu chwile, z których nie ma innego wyjścia, tak jak są ludzie, którzy uporem swojem do rozpacznego kroku zmusić mogą. Zresztą dobrze tak księciu, po co się żenił z córką młynarki.

— Jabym prędzej powiedział, iż dobrze tak młynarce, po co dała się olśnić czczym tytułem księcia.

Pani Laura lekko przygryzła wargi.

— A przecież — wyrzekła — nie zaprzeczysz, panie entuzyasto, że czarny charakter był właśnie Polakiem.

— A daruj, mamo — przerwał Maryś, oszczędzając przyjacielowi przykrej odpowiedzi — ale to tylko dowód niechęci ku nam, a zarazem i ciemnoty Francuzów. Paninowie nie byli nigdy polską rodziną; zbyt to zresztą głośne imię, abym pochodzenie jego potrzebował komentować.

Adelcia zniecierpliwiona rozmową, w której nikt na nią nie zwracał uwagi, usiadła tymczasem przy fortepianie, a drobne jej paluszki ze śmiałością i biegłem uderzeniem rozpoczęły jeden ze znanych, cudownych ustępów Szopena. Melodya lekka i tęskna zarazem, tęskna jak łza sieroca, smutna jak człowiek bez jutra, którego najdroższe rozwiały się nadzieje, porywała rzewnością swą, odurzała bolesnem echem, brzmiącem wyraźnie w skocznych nawet ustępach, czarowała śpiewem, którego tony jak perełki z pod drobnych wypływały paluszków.

Gustaw sam grający i namiętnie kochający muzykę, słuchał tonów tych jak objawienia. Adelka milcząca dotąd, teraz zupełnie inną mu się wydała. Do kształtów i rysów greckiego posągu przybywał jeszcze czar poezyi. Kto tak grał, ten musiał odczuwać wszystko co piękne i wzniosłe. Gustaw, wytrawny sędzia w muzyce nie spostrzegał wcale, iż w grze jej nie ma przedewszystkiem najgłówniejszej rzeczy, że brak tam duszy. Jeżeli nawet znajdował, iż walce za chłodno był traktowany, składał to na nadzwyczajną młodość artystki, aby bowiem oddać uczucie jakie dobrze, trzeba odczuć pierw jeżeli nie całą jego potęgę, to przynajmniej zadanie.

Gdy ostatnia nuta rozbrzmiała w powietrzu, młodzieniec na palcach, jakby dla nieprzerywania wrażenia, zbliżył się do fortepianu.

— Cóż to za mistrz nieporównany! — wyrzekł z przejęciem. — Szopen śpiewem swym łabędzim, szczególniej śpiewem w takim jak dziś tłumaczeniu, nawet zlodowaciałe serce poruszyć może.

Różowe usteczka rozchyliły się nieco, ciemne rzęsy w górę podniosły. Dziewczę wymownem spojrzeniem podziękowało za komplement.

— Tak — wyrzekła — to mój kompozytor ukochany, choć lubię tylko jego walce i mazurki.

— A cudowne scherza i ballady? Nie wsłuchałaś się pani w nie chyba.

— O, i owszem, gram z nich bardzo wiele, ale w długich, potrzebujących siły utworach wolę Liszta zawsze. Szopen jest dla mnie nieporównanym tylko w pełnych prostoty ludowych pieśniach i motywach.

— Sąd taki po części krzywdę mu przynosi — bronił Gustaw żywo. — A owe prześliczne improwizacye?...

— Zamiast wykładać teoryę ich — przerwał Maryan — usiądź, Gustawie, zagraj i czynem nas przekonaj.

Lacki nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć. Z pod jego palców popłynęło prześlicznie drugie impromtu, po miękkich zaś, pełnych uroku jego tonach przeszedł w grzmiące akordy lisztowskiego Erlkönig, jakby dla wykazania wszechstronności gry swojej, która wykończeniem i pojęciem ducha muzyki mistrzowstwu się równała.

Podczas gdy grał jeszcze uniesiony zapałem i niczego niepomny, a jednak świadomy uroku, jakim stojąca obok biała postać go czarowała, Maryan zbliżył się niepostrzeżenie do pani Laury.

— A co, jak gra! — wyrzekł.

— Prześlicznie — odparła pani Malinicka ze szczerem uznaniem.

— A jednak, mamo, to tylko syn zagonowego szlachcica — żartował Maryś.

— No, no, dobrze, już wiem przecież, że to doskonałość chodząca.

Maryan za całą odpowiedź matkę w rękę pocałował.

W salonie zabrzmiał tymczasem tajemniczy, mistyczny śpiew „Króla olch".

Gustaw skończywszy, zwrócił się szybko do swojej rusałki, jak Adelkę w myśli nazywał.

— Impromptu było dla Marysia, a to dla pani — wyrzekł — skoro tak lubisz Liszta.

Bledziuchna róża wpięta wśród prześroczystych białych draperyj, podniosła się z lekkiem westchnieniem.

W źrenicach dziewczęcia zachwyt błyszczał naprawdę.

— Dziękuję panu, dziękuję bardzo — szepnęła. — Och, tak grać jak pan, to rozkosz być musi! Tak każdą melodyę pojmować, odczuwać...

— Albożona i pani wyrazem swym nie przemawia do duszy? — zapytał.

— Na licach dziewczęcia lekkie odbiło się zakłopotanie.

— Być może — odparła — że i dla mnie niekiedy dźwięk każdy ma swoje znaczenie, ale mnie to tak nuży! Wolę zazwyczaj, grając, myśleć o czem innem, śledzić obrazy fantastyczne, jakie muzyka wywołuje w mojej wyobraźni. Widma te zmieniają ciągle formę i kształty, a myśl biegnie z szybkością błyskawicy.

— Więc pani nie wiesz wtedy wcale, co grasz? — zapytał z uśmiechem.

— Najczęściej, nic to jednak nie szkodzi, mam ucho tak bystre, iż pomyłki nie zrobię nigdy, bobym ją pomimo zamyślenia posłyszała. Zresztą miss Rebeka przestrzegłaby mię także.

Gustaw, rozczarowany nieco, spojrzał na ową miss Rebekę, wysoką i chudą Angielkę, która nie rozumiejąc toczącej się rozmowy, spokojnie przy świetle lampy eterycznego haftowała motyla.

— W takim razie, tracisz pani najzupełniej uroczy wpływ muzyki — zauważył.

— Bynajmniej moje fantasmagorye również są czarowne. Marzenia biegną sobie po chmurach, łączą najnieprawdopodobniejsze rzeczy z sobą i budują *des vrais châteaux en Espagne*. Muzyka jak iskra elektryczna, wstrząsa memi myślami, lecz nie zatrzymując ich, rozbujane posyła dalej.

— „Święć się, święć się wieku młody!" — zacytował Lacki, zapatrzony w rozmarzone jej rysy.

Z usteczek dziewczęcia srebrny śmieszek się rozległ.

— To ma znaczyć w grzecznych słowach, że jestem dzieckiem jeszcze — podjęła.

— Tak — odparł stłumionym głosem, z iskrą zapału w czarnych oczach. — Dzieckiem-dziewicą, niebezpiecznem połączeniem dziecięcej naiwności z urokiem kobiety, która o sile swej niedokładne ma jeszcze pojęcia.

— Co to mój przyjaciel deklamuje tak gorąco? — rozległ się w tej chwili obok nich głos Marysia.

Zajęci rozmową, nie spostrzegli, że zbliżył się do nich.

— Cóż to była za poetyczna tyrada? — dorzucił z uśmiechem.

Adelcia, zarumieniona lekko pod wrażeniem pełnych zapału słów młodzieńca, podniosła na brata z niewinną minką wielkie swe oczy i odparła spokojnie:

— Pan Lacki opowiadał mi o nowej piosence na fortepian.

Gustaw spojrzał na nią z nieukrywanem zdziwieniem. Byłoż to zręczne kłamstwo, czy żarcik niewinny? Regularne rysy dziewczęcia taką tchnęły naturalnością, iż nic wyczytać w nich nie mógł.

— I cóż to był za śpiew? — podjął Maryś ciekawie.

— Och, nie chodziło tu wcale o piosenkę, tylko o sposobność powiedzenia mi, że jestem dzieckiem jeszcze — dorzuciła żartobliwie.

— Nie może być. Wiesz Gustawie, rozczarowujesz mię strasznie. Jak można osobie tak dojrzałej przypominać kompromitującą epokę, w której krótsze jeszcze niż dzisiaj nosiła sukienki?

(C. d. n.)

jej apostrofie spotęgować doniosłości zajścia z Chinami, skoro w mowie tronowej podniósł pomyślne stosunki międzynarodowe. Zarazem podniósł cesarz przyjacielskie stosunki z dworem rosyjskim, co powszechnie poczytują za rękojmię, że z zajęcia tego nie wynikną spory z Rosyą, a że owszem Niemcy nie bez porozumienia z nią zajęły ważny port chiński.

Co do pomnożenia floty niemieckiej, wogóle rzeczą jest jeszcze wątpliwą, czy większość rajch-tagu odnośny projekt przyjmie. W razie odrzucenia zostałby rozwiązany; zresztą teraźniejsza jego sesya jest ostatnią w kadencyi.

Kronika naukowa.

(Sztuczne rubiny. — Zapylanie kwiatów przez ptaki).

Francuski chemik Moissan wyrabia w swem laboratoryum dyamenty, nie trzeba jednak sądzić, że nauka potrafi tylko na tym jednym punkcie rywalizować z przyrodą. Już dziś możemy odtwarzać znaczną liczbę minerałów najrozmaitszego składu chemicznego.

W ten sposób zrodziła się bardzo ważna gałęź wiedzy mianowicie: geologia i mineralogia eksperymentalna.

Jestto przedmiot bardzo obszerny a jednym z jego działów jest fabrykacya sztucznych rubinów.

Jak wiadomo, rubin, zwłaszcza posiadający piękną „wodę“ i barwę przeczystej krwi, jest ceniony na równi z dyamentem. Cieszył się on wielkiemi względami u naszych przodków, którzy używali go na sygnety, guzy do kontuszów i żupanów, klamry, wysadzali nim karabele etc.

Dziś nie stracił wcale na wartości; bogate panie noszą rubinowe kolje, kolczyki i pierścionki; kamień ten oddaje nadto duże usługi zegarmistrzom, jako materyał zmniejszający tarcie w osiach delikatnych zegarkowych mechanizmów...

Otóż ten cenny klejnot możemy dziś fabrykować sztucznie, podobnie jak dyamenty.

Jaki jest skład chemiczny rubinu? Stosunkowo dość prosty; kamień ten to po prostu czysta krystaliczna glinka (tlenek glinu) zabarwiona chromowymi tlenkami.

Pod względem mineralogicznym znajduje się on w bliskiem pokrewieństwie z szafirem, gdyż również jak ten ostatni jest odmianą korundu, który bywa rozmaitych kolorów.

Zupełnie przeźroczysty korund nazywa się korundem szlachetnym, czerwony — rubinem, niebieski — szafirem, żółty — topazem wschodnim, zielony — szmaragdem wschodnim, fijołkowo-błękitny — ametystem wschodnim.

Wszystkie wymienione kamienie należą do arystokracyi w rodzinie klejnotów i cenione są bardzo wysoko. Łatwo sobie wyobrazić, że sposób pozwalający produkować sztuczne rubiny ma znaczenie nietylko naukowe, lecz i przemysłowe.

I w tym wypadku przyszedł z pomocą piec elektryczny, w którym trudno topliwa glinka nietylko zamienia się na płyn, ale nawet ulatnia się.

Oto jak postępują wynalazcy pp Gin i Leleux.

Najprzód mieszają w odpowiednim stosunku glinkę czystą z sześciotlenkiem chromu, następnie poddają te ciała działaniu wysokiej temperatury w piecu elektrycznym. Przy 3.000 stopni gorąca wyż wymienione substancye łączą się między sobą, zamieniają w parę, ta zaś zgęszcza się i osiada na ścianach wyprowadzającej ją na zewnątrz pieca rurki, w której przepływa strumień wilgotnego gazu chlorowodorowego (kwasu solnego) i powietrza.

Po skończonej operacyi z rurki wydobywa się gotowe rubiny, w postaci romboedrycznych, dość dużych kryształów.

Sposób ten nie pociąga za sobą wielkich kosztów dzięki piecom elektrycznym, które pozwalają z łatwością utrzymywać wysoką temperaturę.

Kwiaty, zapylane przez ptaki istnieją tak samo jak i kwiaty zapylane przez owady i posiadają również rozmaite urządzenia dla przynęcania ptaków. Mają one zawsze znaczne wymiary, jaskrawe barwy, kształt woreczkowaty lub rurkowaty, przynajmniej w częściach, zawierających miodniki, oraz zwykle bardzo obfitą wydzielinę tych ostatnich. Ptaki nie zawsze odwiedzają je dla słodkiej wydzieliny. Niekiedy przynęcają je słodkie płatki, w innych znów razach powodem odwiedzin bywa poszukiwanie owadów, karmiących się wydzieliną miodową. Wszystkie rośliny zapylane przez ptaki rosną między zwrotnikami.

Ptaki nie siadają zazwyczaj na roślinie dla wypicia soku lub schwytania znajdujących się w rurce kwiatowej owadów, uskuteczniają to natomiast, unosząc się w powietrzu nad kwiatem na wzór zmierzchnic (Sphinxidae). Taki sposób żywienia się wymaga długiego dzioba i mocnych skrzydeł. Większość tych ptaków (zwłaszcza kolibry) odpowiada istotnie obu wymienionym warunkom, niektóre zaś gatunki (Ravenala, Strelitzia) mają specyalne urządzenia dla ułatwienia ptakom siadania, w postaci mocnych i sztywnych przykwiatków (bracteae).

Na kwiatach Strelitziae można zauważyć jeszcze jedno urządzenie, pozostające w ścisłym związku z odwiedzinami ptaków: pylniki ich są tak mocno zamknięte, że dla wydobycia z nich pyłku potrzeba koniecznie zetknięcia z twardym dziobem ptaka. Delikatny smoczek owadu nicby tam nie poradził.

Spostrzeżenia nad odwiedzaniem kwiatów przez owady sięgają jeszcze pierwszej połowy zeszłego wieku (Catesby). Pisał o nich następnie Karol Darwin w swej „Podróży przyrodnika“, Lesson (1833) i J. Gould (1850—59) i inni. Dopiero Delpin (1869 i 1875) zwrócił uwagę na właściwy stosunek ptaków i kwiatów oraz na analogię ich z owadami, a nawet przepowiedział że niektóre rośliny, o których nie miano jeszcze spostrzeżeń, muszą być odwiedzane przez ptaki, gdyż kwiaty ich są odpowiednio urządzone. Późniejsze badania potwierdziły w zupełności przypuszczenia Delpina, wzbogaciły materyał faktyczny, wykazały powody odwiedzania kwiatów przez ptaki, pomimo to jednak kwestya ta nie jest jeszcze bynajmniej zamkniętą i przedstawia wiele stron niezupełnie wyjaśnionych.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 2 Grudnia.

Nowi ministrowie. Krótką notatkę biografii Pawła br. Gantscha podaliśmy już onegdaj, daty z życia hr. Welsersheimba znane są z kilkakrotnych jego ponownych mianowań ministrem obrony krajowej, którą to tekę dzierżył za hr. Taaffego, następnie przeszedł do gabinetu koalicyjnego ks. Windischgrätza, był za Kielmansegga, następnie za Badeniego a obecnie znowu wszedł do gabinatu Gautscha.

Dr. Henr. Wittek, mianowany ministrem kolejowym, był dłuższy czas w ministerstwie handlu, gdy zarząd kolei temuż ministerstwu podlegał a za gabinetu Kielmansegga był nawet kierownikiem ministerstwa handlu.

Dr. Eug. Böhm-Bawerk mianowany ministrem skarbu, był już ministrem skarbu również za gabinetu Kiellmansegga, który poprzedzał hr. Badeniego rządy. Bawerk jest synem radcy dworu morawskiego namiestnictwa, dawniej był profesorem ekonomii na uniwersytecie.

Hr. Baillet Latour, minister oświaty, był dawniej urzędnikiem w tem ministerstwie, następnie jako radca namiestnictwa był referentem spraw szkolnych w Dalmacyi, doskonale włada językiem włoskim i kroackim. — W roku 1885 powrócił do ministerstwa oświaty, a w r. 1894 został szefem sekcyjnym. W polityce jest on zwolennikiem zasad konserwatywnych.

Dr. Ernest Koerber, nowy minister handlu, jest synem majora; ukończył razem z Gautschem Theresianum. W ministerstwie handlu pracował od roku 1874 a po powołaniu dra Bilińskiego z prezydentowstwa jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych na godność ministra skarbu, był kierownikiem tejże jeneralnej dyrekcyi aż do czasu utworzenia mininterstwa kolejowego, poczem w roku ubiegłym przeszedł jako szef sekcyjny do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dr. Ignacy Ruber, nowy minister sprawiedliwości, jest synem em. radcy dworu. Przeszedłszy stopnie niższe karyery sądowej został w r. 1877 przydzielony do jener. prokuratoryi a szefem sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości został dopiero w roku ubiegłym. Jest on także autorem kilku głośniejszych rozpraw w dziedzinie prawniczej.

Artur Bylandt-Rheidt jest synem byłego ministra wojny. Karyera jego jest czysto biurokratyczna. Przebywał w rozmaitych starostwach na Morawii, później został powołany do ministerstwa oświaty za czasów Gautscha w r. 1892. W roku bieżącym został dopiero szefem sekcyjnym.

Wiek nowych ministrów. Najstarszym z pomiędzy nowo mianowanych ministrów austryackich jest minister obrony kraj. Welsersheimb, który liczy obecnie lat 62, po nim idzie min. kolei Wittek liczący lat 53, min. sprawiedliwości Ruber ma lat 52, dalej Latour liczy lat 49, Gautsch i Körber są rówieśnikami i mają po 47 lat, Bawerk 46, a najmłodszym jest minister rolnictwa Bylandt-Rheidt liczący lat 43.

Kontrdemonstracye. Gdy Niemcy urządzają rozmaite mniej lub więcej nieudałe iluminacye z powodu zwycięztwa brutalności nad prawem i słusznością, gdy nawet profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego w szowiniźmie narodowościowym naśladują Mommsena i uchwalają manifest potępiający większość parlamentarną a pochwalający dzikie wybryki Wolfa, Schönerera, Pferschego itp — nie brak znowu ze strony słowiańskiej objawów solidaryzowania się z postępowaniem większości. Lublańska rada miej. uchwaliła na środowem posiedzeniu protest przeciw postępowaniu obstrukcyi a natomiast wypowiedziała p. Abrahamowiczowi uznanie za jego nieustraszone, prawdziwie męskie postępowanie i wyraziła życzenie, aby Słoweńcy postępowali solidarnie z Czechami i Polakami przeciw Niemcom, z którymi w pierwszej linii walka toczyć się powinna. Nadto uchwalono o rezolucyi tej uwiadomić prezydyum izby poselskiej i prezydentów miasta Pragi i Lwowa.

Telegramy dwóch miast. Prezydent miasta otrzymał w czwartek następujący polski telegram z Lublany, stolicy Krainy:

„Świetne prezydyum król. m. Lwowa.

Będąc upoważniony przez radę miejską stołecznego m. Lublany, mam cześć zawiadomić, że ta rada na dzisiejszem osobnem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie wyrazić swoją radość z powodu solidarnego postępowania posłów w radzie państwa polskiego i słoweńskiego narodu, w oczekiwaniu, że tych posłów na przyszłość, która z pewnością dla austryackiego słowiańsiwa dnie walk przyniesie, nic nie rozłączy.

Również proszę świetne Prezydyum, aby łaskawie raczyło zawiadomić Radę miasta Lwowa o zapewnieniu najgorętszych i serdecznych sympatyj dla szlachetnego polskiego narodu *Ivan Gribar*, prezydent“.

Prezydent Małachowski odpowiedział niezwłocznie również po polsku. Odpowiedź ta brzmi:

Świetne Prezydyum m. Lublana do rąk prezydenta JW. Iwana Hribara.

Za cenne dla nas słowa uznania i sympatyi serdeczne składam dzięki. Łączę zapewnienie, że naród polski nigdy nie zejdzie z obranej drogi obrony uprawnienia ludów słowiańskich, stanowiących większość w państwie austryackiem i wytrwale prowadzić będzie nadal walkę o wyzwolenie tych ludów z pod nieuprawionej hegemonii mniejszości niemieckiej. Skupione pod sztandarem tej idei ludy słowiańskie muszą zwyciężyć. Cześć i pozdrowienie! Prezydent król. stoł. miasta Lwowa *Małachowski.*“

W pocztowych kasach oszczędności wolno — jak ogłasza dziennik urzędowy — płacić wszystkie podatki i należytości stemplowe. Dotychczas trzeba to było uskuteczniać w urzędach podatkowych.

Zmiana nazwiska Namiestnictwo udzieliło pozwolenia aktorowi p. Ludwikowi Halberowi, na zmianę nazwiska rodowego Halber na Halski.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wydadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 28 listopada 1897, wybierając przewodniczącym dra Wacława Domaszewskiego, zastępcą p. Mikołaja Krasuckiego, a członkami Wydziału administracyjnego pp Antoniego Mańkowskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego i Ferdynanda Grossa. Następnie wybrani zostali: sekretarzem Zarządu p. Leopold Baczewski, dr. Mikołaj Fedorowicz i dr. Wiglitzky.

Wreszcie do Wydziału zarządzającego funduszem pensyjnym urzędników i sług Zakładu wybrano na rok 1898 z członków Wydziału administracyjnego Zakładu pp. Antoniego Mańkowskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego i Ferdynanda Grossa.

Raut dziennikarski. Program produkcyi instrumentalno-wokalnych na raucie prasy w dniu czwartym grudnia r. b. przedstawia się niezwykle interesująco. I tak panna Kamilla Gąsiorowska odegra „Melodye cygańskie“ Sarasatego, p. Teodor Pollak wykona „Transkrypcyę“ Schuberta, tudzież „Rapsodyę XII“ Liszta, zaś pani Jadwiga Kamillowa odśpiewa „Pieśni“ Galla oraz Niewiadomskiego. Jeżeli nadto wymienimy Moniuszkowskie „Pieśni“ w interpretacyi dra Szulisławskiego, oraz produkcye chóralne „Echa“, to całość programu, ułożoną przez p. Stanisława Niewiadomskiego, nazwać chyba wypadnie wielce udatną. Produkcye rozpoczną się z uderzeniem godziny dziesiątej w wielkiej sali ratuszowej. Loże urządzone na galeryi drugiej, (na cztery osoby) w cenie 20 zł. w. a. są do nabycia wyłącznie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Wojowniczy żydek. Niejaki Józef Salzman, liczący lat 16, zamieszkały na ul. Słonecznej l. 28 we Lwowie, podczas sprzeczki z siostrą Salką, dobył wczoraj rano scyzoryka i zadał jej dwa cięcia w szyję. Rany nie są ciężkie. Salzman umknął.

Powiatowy wiec ruski odbędzie się dnia 13 bm. w Drohobyczu dla omówienia kwestyi wyborów do rad gminnych, podziału Galicyi i zniesienia patronatu.

Na restauracyę klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu postanowił wydział krajowy dać zasiłek w kwocie 1000 zł. Klasztor ten mimo wielu pożarów zachował wiele cennych i godnych opieki szczegółów, jak np. piękną malowaną architekturę w zakrystyi depraporty i ornamentacye w krużgankach itp.

W Żywcu urządza katol. stowarz. rękodzielników „Przyjaźń“ w niedzielę 5 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego.

Katastrofa na kolei petersburskiej. Onegdaj rano o godz. 7 na stacyi Tłuszczu kolei petersburskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy, idący z Białegostoku do Warszawy, w chwili postoju, przed samem wyruszeniem w dalszą drogę, został najechany przez pociąg towarowy. Przyczyną tego najechania było złe nastawienie zwrotnicy i lekkomyślność maszynisty pociągu towarowego, który przy wjeżdżaniu na stacyę, wbrew instrukcyi, nie zwolnił biegu. Naoczny świadek, jadący pociągiem, z którym zdarzyła się katastrofa, tak o niej opowiada:

„Pociąg osobowy, którym jechałem do Warszawy dziś rano, zatrzymał się na stacyi Tłuszczu. W czasie postoju, od strony Małkini nadbiegł pociąg towarowy i wpadł z taką siłą na nasz pociąg, że zgniótł dwa ostatnie wagony klasy III, przepełnione pasażerami. Trudno sobie wyobrazić zamieszanie i przerażenie, wywołane okropnym widokiem, jaki nagle roztoczył się przed naszemi oczyma. — Z dwóch wagonów, zamienionych w bezkształtną masę, rozlegały się rozdzierające jęki i wołania o pomoc. A pomoc tę, z powodu zatarasowania drzwi i okien, nieść na razie było niesłychanie trudno. Wezwano ludzi z toporami, rąbano deski i bale i pośród nich wydobywano konających i rannych. Przenoszono ich do sal pasażerskich, gdzie udzielano doraźnej pomocy lekarskiej. Widziałem kobietę zabitą z dzieckiem, zwłoki jakiejś młodej panny i kilku starozakonnych. Razem na miejscu straciło życie osób jedynaście, nadto w drodze do Warszawy zmarł jeden pasażer ciężko ranny. Pociąg osobowy przywiózł do Warszawy rannych w liczbie 21 osób. Na stacyi oczekiwało na nich pogotowie ratunkowe. Umieszczono wszystkich w szpitalu praskim i Dzieciątka Jezus. Wielu pasażerów odniosło lżejsze rany. Pociąg nasz zatrzymano w Tłuszczu, a pasażerowie, i ja w ich liczbie, wróciliśmy do Warszawy pociągiem, dążącym z Petersburga o godz. pół do dziesiątej“. — Na wieść o katastrofie książę Imerytyński udał się na stacyę kolei petersburskiej.

Katastrofa kopalniana. W katastrofie w kopalni węgla pod Hamburgiem straciło życie 30 górników, a 40 jest ranionych.

Nieudały konkurs. *Kuryer Warszawski* donosi, że rozpisany przezeń konkurs na popularny życiorys Mickiewicza nie przyniósł rezultatu, gdyż z nadesłanych prac, żadna nie kwalifikuje się do druku ani na nagrodę nie zasługuje.

Ile słów wymawia człowiek na dobę? Odpowiedź na to pytanie formułuje jedno z paryskich czasopism naukowych w sposób następujący: człowiek mówi średnio trzy godziny na dobę, wymawia zaś 100 słów na minutę. Wypowiada tedy człowiek w ciągu doby mniej więcej 18.000 wyrazów. Do obliczenia tego jeden z kronikarzy dodaje niepozbawioną słuszności uwagę, iż obliczenie powyższe nie dotyczy adwokatów, posłów w parlamencie i — niewiast.

Resztki łodzi Wikingów znaleziono podczas połowu ryb w Wettstedt na wybrzeżu północnego Szlezwiku. Świadczy to, że w dawnych czasach odnoga morska ciągnęła się do Wittstedt i że miejscowość ta była siedzibą ludów starożytnych. Znaleziono tam także wiele grobów Hunnów.

Z powodu współzawodnictwa Leoncawali i Maskagniego, którzy jednocześnie napisali muzykę do „Cyganerji“ Mürgera, zwrócić należy uwagę, iż traktowanie tych samych tematów przez kompozytorów nie należy do faktów wyjątkowych. Tak np. do „Tytusa“ dorabiało muzykę co najmniej 20 kompozytorów, a z tych najgłośniejsi: Mozart, Gluck, Scarlatti i Jowelli. Z 10 mistrzów ilustrowało „Don Kiszota“. „Ifigenja w Aulidzie“ darzyła natchnieniem 30 kompozytorów, między innymi Cherubiniego, Jowellego, Jorpora, Guiglielmiego, Zingarellego, Scarlattiego. Przed „Romeem i Julią“ Gounoda istniały już takie same opery Belliniego, Vaccaiego, Huiglielmiego, Schwanburga, Zingarellego i t. p. Dziewiętnaście oper opiewa przygody Kleopatry, Didona była bohaterką co najmniej 50 libret, a iluż kompozytorów próbowało natchnienia w „Fanście“!

Pożywność mięsa. Przeciw spożywaniu mięsa wołowego, niedosmażonego, zalecanego przez niektórych hygienistów, gorąco protestuje znany we Francyi z badań naukowych dr. Wallen. Napisał on w tym celu obszerny artykuł w „Revue d'hygiene et de police sanitaire.“ Podług niego, zwyczaj ten przyjęty od Anglików, przynosi organizmowi znacznie więcej szkody, niż pożytku. Lat czterdzieści temu, jak mówi doktor Wallen, niektórzy lekarze hygieniści i protektorzy pożywienia mięsnego twierdzili, iż nic jest tak posilne jak niedosmażone i niedogotowane mięso. Podług ich mniemania, ono daje siły, rozwija muskuły, przyspiesza obieg krwi i zupełnie słabowitego człowieka zamienia na zdrowego, silnego i energicznego. Od tego czasu wszystkie restauracye i gospodynie prześcigały się w przygotowywaniu nawpół surowych befstyków, roztbefów i t. d. Dużo pokoleń, naśladując Anglików, wykarmionych jest surowem mięsem, psującem w dzieciństwie ich zdrowie. „Żywić się surowem mięsem, jestto w najwyższym stopniu niehygieniczne“ pisze dr. Wallen i słowa swoje potwierdza przytaczanymi rezultatami, otrzymanymi przez członka instytutu hygienicznego w Palermo dra Fore.

Uczony ten hygienista gotował i smażył kawałki mięsa różnych gatunków, a dla zwiększenia temperatury wtykał w mięso łatwo topliwe igły metalowe. Następnie gotował i smażył kawałki mięsa, w którym naprzód rozwijał mikroby i przyszedł w ten sposób do przeświadczenia, iż tylko długie smażenie lub gotowanie mięsa niszczy w niem wszystkie złe pierwiastki i bakcylusy. Przy pospiesznem smażeniu mięsa na małym ogniu lub na odkrytym, gorąco nie jest dostateczne dla zniszczenia mikrobów i tylko gdy mięso jest na wskróś poddane działaniu wysokiej temperatury, znajdujące się w niem mikroby lub ich zarodki giną. Przygotowanie mięsa sposobem marynowania nie ma żadnego wpływu na bakcylusy. Doświadczenia czynione przez Wallen'a w zupełności potwierdzają dowodzenia włoskiego uczonego, z wyjątkiem rezultatów, tyczących się marynowanego mięsa.

W końcu dr. Wallen uważa za fakt pewny, iż niedogotowane lub niedosmażone mięso, nie będąc zupełnie posilniejszem, zawiera złe pierwiastki i że ludzie dbający o swe zdrowie powinni się bezwarunkowo wystrzegać surowego mięsa.

Wojskowy wynalazek. Podobno jeden z oficerów japońskich wynalazł machinę do wyrzucania śmiertelnych pocisków, przewyższającą nawet armaty uznane za najlepsze. Wychodzący w Tokio dziennik, noszący długi tytuł: *Boczo Gakuju-Kai Caszy* pisze z dumą co następuje: „Po wynalezieniu przez pułkownika Muratę jego imieniem nazwanej broni (Murata-Siu) nie potrzebowaliśmy już sprowadzać broni z zagranicy. Co do armat, byliśmy zawsze zależni od obcych — i mieliśmy bardzo trudny wybór. Obecnie pułkownik Nariaki Arissoka zbudował armatę i nazwał ją Arissoka-Ho. Próba na polu Naraszyno, obok dział Kruppa, Armstronga i systemów francuzkich — dała nader pomyślny rezultat. Wskutek tego rząd postanowił zaopatrzyć artyleryę polową w działa systemu pułkownika Arissoki. Wynalazca kształcił się we Francyi, a jego działo należy uważać za pośrednie zwycięztwo ducha francuzkiego“.

W skarbcu waszyngtońskim stwierdzono znaczny deficyt. Aby przekonać się o wysokości sprzeniewierzenia, należało przeliczyć cały zapas srebra, leżący w tym skarbcu, czyli 100 miljonów pojedynczych sztuk dolarowych. Zarząd skarbca delegował do tej czynności 50 urzędników, ponieważ jednak urzędnicy ci nie mogą przerachować więcej nad 700.000 dolarów dziennie, przeto czynność weryfikacyjna zajmie im conajmniej pięć miesięcy. Koszta sprawdzenia wyniosą 25.000 dolarów. Deficyt o którym mowa, stwierdzono w sposób następujący: Ilekroć nowy podskarbi państwa obejmuje obowiązki, cała zawartość skarbca musi być przerachowana, poczem nowy podskarbi wydaje ustępującemu pokwitowanie, że jednak przeliczanie oddzielnych sztuk pieniądzy, jak się wyżej rzekło, połączone jest ze znaczną stratą czasu i ze znacznemi kosztami, przeto poprzestawano na liczeniu worków, zawierających po 100 dolarów i na ważeniu tychże worków. W czasie ostatniego sprawdzania złapano pewnego murzyna, służącego bankowego, na gorącym uczynku kradzieży, dokonywanej w ten sposób, iż przeniewierca wyciągał z worka garść dolarów, a na ich miejsce kładł odpowiedniej wagi ciężarki ołowiane.

Za 300.000 fr. marek pocztowych wykradziono z głównego biura pocztowego w Atenach. Marki były nie nowe, lecz ostemplowane i przeznaczone do sprzedaży zbieraczom. W liczbie ich znajduje się wiele marek, wypuszczonych podczas igrzysk olimpijskich, a nie użytych.

Perfumy. Francuskie dzienniki donoszą, że najwyższa nagroda „Grand prix“ została przyznaną na powszechnej wystawie w Brukseli, sławnej fabryce perfumeryi Ed. Pinaud w Paryżu za znakomite zalety jej wyrobów perfumeryjnych.

Św. Mikołaj w Kole literackiem odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godzinie szóstej wieczorem.

Na poświęceniu herbaciarni przy ulicy Grodeckiej l. 33 dnia 1 grudnia złożono następujące datki na ręce pani Michaliny Michalskiej: ks. J. Świsterski 5 zł., p. Gostyńska 3 zł., p. Sąsiada 3 zł., G. Czyżek 10 zł. i co tygodnia 100 bułek, p. Rotersmanowa 2 zł., p. Kamberska 5 zł., p Łomnicka 1 zł., p. Treterowa 2 zł., p. Herman Imerdauer 5 zł. Oprócz tego złożono z kawiarni „Belle Vue“ 1 zł. Za te wszystkie datki serdeczne „Bóg zapłać“.

Wieczór kwartetowy z współudziałem pani Jadwigi Camilowej, przypominamy — odbędzie się jutro w piątek w sali towarzystwa muzycznego o godz. 1/2 8 wiecz.

Repertoar teatralny

W piątek „Małka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę popoł. dla młodzieży szkolnej „Damy i Huzary“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca), wieczorem o godzinie w pół do 8-mej „Wesołe kumoszki z Windsoru“ fantastyczno komiczna opera w 3 akt. a 5 odsłonach, podług komedyi Szekspira. Muzyka O. Niccolaja.

W niedzielę popołudniu o w pół do 4 „Nie zginęła“ obraz historyczny w 4 aktach Edwarda Webersfelda, wieczorem o w pół do 8 „Czarodziej z nad Nilu“ opera komiczna w 3 aktach W. Herberta.

224 rocznicę założenia Stowarz. kupców i młodzieży handlowej, uczci to stowarzyszenie dnia 8 bm. wieczorkiem w lokalu własnym.

Z towarzystwa łyżwiarskiego. Otwarcie ślizgawki na stawach Panieńskich opóźnione trochę niekorzystnym stanem temperatury, nastąpi około 4 lub 5 bm. Zarząd dołożył wszelkich starań, by stanowisko towarzystwa utrzymane było i w tym sezonie na wysokości zadania swego i by w ślad zatem różnica jako jest między towarzystwem a przedsiębiorstwem, i najszerszym warstwom, coraz bardziej zrozmiałą być mogła. Ściślejsze pielęgnowanie tych zadań, ujęło w ręce swoje „kółko sportowe“ towarzystwa u którego zarząd na rok bieżący wstąpili, jako przewodniczący p. Konrad Łoziński, jako wydziałowi zaś panna Irena Polówna i pp. Witołd Łoziński, dr. Ernest Mentschel, Alojzy Wallek i Rudolf Schaller.

Kalendarz. Dziś d. 3 grudnia: Franciszka Ksaw. — Jutro dnia 4 grudnia: Barbary panny.

Wschód słońca o g. 7 min. 38, zachód o g. 4 min. —.

Ostatnie wiadomości.

Dr. Rieger, przywódca Staroczechów wydał manifest, w którym zachęca Czechów do zgody i solidarności, aby osiągnąć prawa przynależne ludowi czeskiemu. Manifest wyraża nadzieję, że władze otoczą opieką mniejszość czeską w Czechach i nie dopuszczą nadal do taki gwałtów niemieckich nad nimi, jakie zaszły w ostatnich dniach.

Z Królestwa Polskiego donoszą: W myśl wyjaśnienia ministerstwa skarbu, jak pisze *Gazeta Lubelska*, sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziemskiego drukowane być mogą w dwóch językach, tj. w rosyjskim i polskim. Wobec tego ostatnie sprawozdanie wydrukowane tylko w języku rosyjskim, wydane być ma powtórnie w obu językach.

Ekscesy w Pradze.

Praga d. 1 grudnia.

Niemcy, ten cywilizowany *par excellence* naród, nie umieli tak, jak wypadało, przyjąć wiadomości o ustąpieniu gabinetu Badeniego. Gdy w poniedziałek doszła do Pragi wiadomość o dymisyi gabinetu, natychmiast zabarwieni na pruski kolor bursze dali hasło do ekscesów. Ruszyli tłumnie na miasto i zaczęli śpiewać pruską pieśń *Wacht am Rhein.* To właśnie dało powód do ekscesów. Gdyby byli Niemcy istotnie kulturnym narodem, z pewnościąby nie znalazła się między nimi grupa ludzi, którąby wysyłała dar honorowy do profesora Pferschego w postaci noża, ani też nie przyszłoby nikomu na myśl w czeskiem mieście w chwili, w której wzburzenie umysłów dosięga szczytu, a przeciwnik, w tym wypadku Czesi, ponosi klęskę, urządzać prowokacyjnych pochodów tryumfalnych z pruską pieśnią na ustach.

Namiestnictwo praskie, władza państwowa skonstatowało, że Niemcy w tym wypadku zawinili, a Czesi jakkolwiek później odpowiedzieli na prowokacyę ekscesami, tem się przynajmniej zasłaniać mogą, iż stanęli na gruncie austryjackim przeciw wielbicielom Prus. Czesi po swojej stronie mają jeszcze inny szczegół, który dobrze za nimi świadczy, a to ten, że w ekscesach poniedziałkowych i wtorkowych i w prawdziwym już rozruchu środowym udział brały same tylko męty społeczne, podczas gdy po stronie niemieckiej kwiat młodzieży i uczeni ludzie bawią się w przekomarzanie się z tłumami i ostentacyjnie pobudzają przeciwników do wściekłości.

We wtorek około 4000 studentów czeskich w zupełnym spokoju zebrało się na zgromadzenie i uchwaliło rezolucyę, konstatującą, iż Niemcy sprowokowali w niedzielę czeskie tłumy, a dalej konstatującą, że policya praska zachowywała się stronniczo podczas ekscesów: ochraniała Niemców a bezwzględnie postępowała z Czechami.

Zgromadzenie to i pochód trwały do szóstej godziny wieczorem i wszędzie panował spokój, którego nikt nie zakłócił nawet po rozejściu się studentów z sprzed ratusza, do którego podążyli pochodem z uniwersytetu.

Dopiero gdy przed niemieckiem kasynem stanął silny oddział policyi, zaczęło się tam zbiegać dużo tłumu. Zbiegowisko to wywołało inne zbiegowisko na placu św. Wacława, gdzie jeszcze niektórzy zapóźnieni studenci czescy się znaleźli i przemawiali do tłumu, aby się spokojnie rozszedł. Widząc, że tłum głuchy jest na taką mowę, wydali mowcy hasło: studenci do domów! które się rozległo po całym placu. Na to odpowiedzią był okrzyk z tłumu „do teatru!“

Pod niemieckim teatrem stanęła już policya, ale mimo to tłumy rozgniewane okrzykiem: „z teatru rzucił ktoś na nas kamieniem!“ rzuciły się do pobliskich pryzmatów szutru i zaczęły bombardować teatr. Po wytłuczeniu masy szyb, tłum się rozszedł wielkimi grupami. Jedna z nich przechodziła popod kawiarnię kontynentalną i popod zakład kredytowy, z tłumu w tem miejscu odezwały się głosy, że Niemcy rzucają na przechodzących rozmaitymi przedmiotami i istotnie nazajutrz wpłynęła do sądu karnego skarga pewnego inżyniera, który widział jak, z zakładu kredytowego z okna ktoś tak mocno ciężkim przedmiotem ugodził przechodzącą przez ulicę staruszkę, że upadła pokrwawiona. Na to hasło rzuciły się tłumy do kamieni i bombardowały kawiarnię, bank i niedaleki dom br. Aerenthala kamieniami, aż póki nie nadeszło wojsko. Przed wojskiem tłum ustąpił, ale rozbiwszy się na drobniejsze oddziały pociągnął mniejszymi ulicami i tam tłukł szyby wśród piekielnego wrzasku w handlach niemieckich i żydowskich. Wszędzie za ekscedentami dążyła policya i przepędzała ich aż do nocy.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Praga d. 2 grudnia.

Wczoraj w środę ekscesy się ponowiły w jeszcze większych rozmiarach. I znowu brały w nich udział same męty społeczne po stronie czeskiej. Zaczęło się od lokalu niemieckiego stowarzyszenia „Szlarafia“ gdzie rano tłum tłukł szyby. Natychmiast przybyło wojsko w sile trzech batalionów i szwadronu dragonów i obsadziło wszystkie większe budynki niemieckie a także dzielnicę żydowską.

Już rano musiała jazda i piechota używać broni, aby rozpędzić tłumy, ale dopiero popołudniu przyszło do poważniejszych zaburzeń. Domy zamieszkałe przez żydów, albo te, w których były sklepy z niemieckimi szyldami, napadał tłum i tłukł w nich szyby z wrzaskiem i piskiem. Na Żyszkowie wpadła tłuszcza na niemiecką szkołę i zaczęła ją bombardować. Policya z bronią w ręku stanęła w obronie budynku, — Nakoniec rozproszono zbiegowisko, po którem został eden ranny na placu. Rozpierzchnięte grupy rzuciły się do sklepów żydowskich i szynków i rabowały je doszczętnie. Tu już w grę wchodził antysemityzm pospólstwa, bo chrześcijańskie sklepy oszczędzano.

Na Śmichowie tak samo zaczęło się od napaści na niemiecką szkołę. Tam strzelano do policyi, a policya też, rozpraszając zbiegowisko, użyła pałaszy. Zraniono jednego z ekscedentów.

Na Altsztadzie splądrowano gimnazyum niemieckie, a ekscedenci ustąpili z niego dopiero przed policyą i wojskiem.

Na ulicy Szpitalnej tak samo splądrowano instytut patologii, chemii i anatomii, a gdy ekscedentów wyparła policya na ulicę, rzucili się do pobliskich kawiarń i szynków, plądrowali je, wynosili na ulicę wszystkie z nich przedmioty i niszczyli lub palili. Musiała aż straż pożarna gasić ogień.

Na tym samym Altsztadzie tłum ciskał kamieniami na niemiecką akademię handlową i na dwie szkoły ludowe niemieckie, w okolicznych zaś ulicach rabowano sklepy żydowskie i niemieckie. Tak samo bożnice zbombardowano kamieniami i splądrowano. Na Winohradach takie same zaszły ekscesy.

Po całem mieście uganiały oddziały wojska i policyi za tłumami, które skupiały się tu i owdzie, aby zrabować dom lub sklep, a gdy nadeszło wojsko, biegły gdzieindziej to samo czynić. Z policyi tłum sobie nie wiele robił, ale i wojsku stawiał opór, nawet czynny. Piechota musiała się w kilku miejscach uciekać do pomocy

bagnetów, aby sobie drogę wśród ciżby utorować. W innych znowu miejscach tłum obrzucał kamieniami i innymi przedmiotami z szynków oddziały wojska. O mały włos a byłoby przyszło do użycia broni palnej przez wojsko. Policya wszystko uczyniła, aby powstrzymać dowódców od tego kroku.

Najgroźniejsza sytuacya była na Żyżkowie, gdyż tam o mało co nie padły strzały wojskowe, coby z pewnością dało hasło do ogólnego rozlewu krwi. Najgorszych ekscesów dopuszczano się na Altsztadzie, gdzie najwięcej sklepów zrabowano i najwięcej poniszczono rzeczy. Z szynków wynoszono beczki z wódką i spirytusem i tłum pił i wylewał napoje, a upiwszy się ciągnął dalej, aby na najbliższej ulicy to samo robić. Pijany tłum w kilku miejscach palił wyrzucone towary i straż pożarna musiała przybywać na ratunek. Szczęściem nigdzie pożar nie wybuchł.

Kupcy na gwałt czynili, co mogli, aby sklepom swoim nadać charakter czeski. Umieszczali napisy czeskie — i tłum gdy natrafił na sklep z szyldem niemieckim, ale z jakimś czeskim znakiem, oszczędzał go. Szynki znowu ratował od rabunku krucyfiks, albo obraz święty, po którym tłum poznawał, że właściciel szynku jest katolikiem.

Spokój w mieście nastał dopiero koło godziny drugiej w nocy. Policya uwięziła masę osób. Zabierała całemi gromadami do policyi.

Ranionych takich, o których wiadomo policyi, jest około czterdziestu, a dwóch wojsko na Żyżkowie zabiło.

Podobnież w Pilsnie czeskie tłumy dopuściły się ekscesów. Kilka tysięcy ludu z pieśnią czeską na ustach zebrało się wieczorem przed ratuszem i zaczęło tłuc szyby w sali gimnastycznej miejskiej.

Policya musiała dobyć aż szabel, aby zmusić tłum do rozejścia się. Aresztowała też bardzo dużo osób i jedną zraniła. Gdy tłum zażądał wydania sobie uwięzionych, a policya tego nie uczyniła, zaczęło się bombardowanie okien ratuszowych i w innych gmachach. Ekscesy poza tłuczenie szyb nie wyszły.

Ogółem straciło w rozruchach życie czterech ludzi, a 150 jest rannych.

Praga d. 2 grudnia.

Na domy niemieckie rzucano kamieniami. Tłum wtargnął do lokalu „Szlarafia“, skąd został przez straż wyparty. Między innymi dom barona Aerenthala został znacznie uszkodzony. W południe wyruszyły trzy bataliony piechoty i szwadron dragonów na plac św. Wacława i ku Winohradom. Nowy teatr niemiecki otoczyła kawalerya. Na placu św. Wacława kawalerya z wyciągniętemi szablami uderzyła na tłumy, które krzyczały i śpiewały. Tłum rozprószono. Za uciekającymi pędził oddział piechoty z bagnetami.

Na Winohradach przyszło popołudniu do wielkich ekscesów. Dla ochrony zagrożonych instytutów uniwersyteckich wysłano straż policyjną, a do dzielnicy żydowskiej wyruszyło wojsko.

Na Żyżkowie zginęło dwóch ludzi od pchnięć bagnetów.

Ktokolwiek po niemiecku się odezwie na ulicy, naraża się na niebezpieczeństwo. Gawiedź pluje i rzuca się na niego.

Demonstracye zwracają się także przeciw żydom. Żydowskie sklepy w kilku miejscach zniszczono.

Tłum rabował szynki i wylewał wódkę. Ogółem jest 140 ranionych osób, a cztery zabite.

Bóżnice żydowskie zrabowane na Józefsztadzie i Altsztadzie.

Na Żyżkowie strzelano do policyantów z rewolwerów.

Dopiero o godzinie 2 w nocy nastał spokój. Wojsko obozuje na ulicach. Są go razem trzy pułki pod bronią pod dowództwem generała majora Molnara. Wojsko nigdzie nie strzelało chociaż na nie rzucano kamieniami.

Praga d. 2 grudnia.

Wobec tego, że ruch obecny w mieście wychodzi z łona tych warstw społecznych, dla których ojczyzna i narodowość są zupełnie obojętne, odwołuje się *Politik* do wszystkich politycznie myślących sfer stolicy, ażeby stłumiły ruch, który może stać się zgubnym nietylko dla ojczyzny czeskiej i jej stolicy, ale także dla politycznych aspiracyj czeskiego narodu.

Praga d. 2 grudnia.

Namiestnik hr. Coudenhove oświadczył deputacyi rady miejskiej, która skarżyła się mu z powodu zajść w Saatzu i zachowania się studentów niemieckich w Pradze, że pojmuje rozdrażnienie ludności z powodu tych zajść, ale nie może w tem widzieć usprawiedliwienia ekscesów w Pradze. W końcu rzekł namiestnik, że przedsięwzięte zostaną jak najsurowsze zarządzenia celem ochrony własności Niemców.

Mały stan oblężenia w Pradze.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Z powodu wiadomości, nadeszłych tu w ciągu nocy o wybrykach w Pradze i w przedmieściach Pragi, zarządził prezydent ministrów br. Gautsch jako kierownik ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i na podstawie jednomyślnej uchwały rady ministrów, zaprowadzenie sądów doraźnych w Pradze i w okręgach sądowych Karolinenthal, Żiżków, Królewskie Winohrady i Smichów.

Sąd doraźny stosowany będzie w wypadkach zbrodni gwałtu publicznego, określonej w § 85 ustawy karnej. Zarazem przedsięwzięto odpowiednie środki wojskowe dla utrzymania porządku.

Wiedeń d. 2 grudnia.

N. Fr. Presse zrzuca odpowiedzialność za rozruchy czeskie na Czechów, ale niemogąc zaprzeczyć oczywistej prawdzie, że Niemcy wystąpili z prowokacyą, wyrzuca przewódcom Czechów, iż wogóle burzą lud przeciw każdemu rządowi niemieckiemu. Obwinia Podlipnego i Riegera. Czesi czynią rozruchy dlatego, bo rozzuchwaliły ich ustępstwa czynione im przez hr. Badeniego.

Organy prusofilów napierają na surowe ukaranie Prażan i wogóle Czechów tam, gdzie zaszły zaburzenia.

Pisma socyalistyczne umywają ręce od rozruchów czeskich i zwalają winę za nie na szowinistów tak czeskich jak i niemieckich.

Nowy rząd.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 2 grudnia.

Prezydent gabinetu węgierskiego br. Banffy miał oświadczyć cesarzowi, iż musiałby podać się do dymisyi, gdyby prowizoryum ugodowe w Austryi nie zostało uchwalone w drodze parlamentarnej.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Wczoraj przewodniczący klubów opozycyjnych odbyli konferencyę w celu wysłania mężów zaufania do bar. Gautscha. Postanowiono przedstawić prezesowi ministrów trzy znane postulaty lewicy. Dzienniki donoszą, że komisya prawicy postanowiła obstawać przy prezydyum i przy ustawie Falkenhayna, a więc nie chce przyjąć żadnego z warunków opozycyi. Prawica jest tego zdania, że ustawa Falkenhayna musi być tak długo utrzymana w mocy, dopóki nie zapanują w Izbie normalne stosunki. *N. fr. Presse* donosi, że br. Gautsch zwrócił się do komisyi prawicy z wezwaniem, aby wysłała do niego mężów zaufania. Komisya zajęła odporne stanowisko, ponieważ chce, aby br. Gautsch, podobnie jak hr. Badeni, sam przybył na naradę komisyi.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu zebrała się komisya parlamentarna prawicy w biurze prezydenta Abrahamowicza. Na posiedzenie przybył także baron Gautsch. Nie powzięto żadnych uchwał.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Chrześcijański południowy związek słowiański uchwalił rezolucyę stwierdzającą, że w dzisiejszej sytuacyi najbardziej odpowiada interesom ich ludów wytrwanie w szeregach większości parlamentarnej.

Wiedeń d. 2. grudnia.

Posłowie czescy udali się wczoraj do prezydenta ministrów br. Gautscha ze skargą na krzywdzące ludność czeską postępowanie policyi pragskiej, która toleruje wybryki i demonstracye Niemców.

Wiedeń d 2 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie wiecu rolniczego zmuszony był przewodniczący Lobkowitz zamknąć. Na wiecu był także prezydent Abrahamowicz. Niemieccy uczestnicy oświadczyli, że nie wezmą udziału w obradach, jeśli obecny będzie p. Abrahamowicz.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Br. Banffy miał postawić br. Gautschowi *ultimatum*, aby najdalej do poniedziałku dał gwarancyę przeprowadzenia prowizoryum ugodowego w drodze parlamentarnej.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Były minister skarbu, Biliński, odbył wczoraj z prezydentem nowego gabinetu, Gautschem dłuższą konferencyę.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Były minister skarbu, Biliński, żegnał się wczoraj z urzędnikami swego ministerstwa. W przemowie do nich wyraził im ustępujący minister podziękowanie za gorliwe spełnianie obowiązków i prosił, aby go zachowali w pamięci.

Wczoraj objęli także urzędowanie nowi ministrowie.

Wiedeń d. 2. grudnia.

Dzienniki dzisiejsze podają najrozmaitsze rady gabinetowi i stronnictwom, jakby wybrnąć z zawikłanej sytuacyi politycznej. *Fremdenblatt* wierny swej polityce z ostatnich dni twierdzi, że lewica dąży do przywrócenia ładu na podstawie konstytucyi. *Fremdenblatt* występuje stanowczo za zniesieniem *lex* Falkenhayna.

Konserwatywny *Vaterland* katolicki, zapewnia, że Gautsch wcale nie myśli o znisieniu rozporządzeń językowych.

Pisma antysemickie z całą forsą napadają na Węgrów i twierdzą, że w Austryi nie będzie pokoju dopóty, póki nie będzie zawartą sprawiedliwa ugody z Węgrami.

Reichswehr, organ dawniej hr. Badeniego, zapowiada, iż jeżeli nie przyjdzie do do porozumienia między Gautschem a większością, to odroczenie Rady państwa będzie trwało bardzo długo, a do opozycyi przyłączą się Włosi, radykali ruscy i ludowcy polscy.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Dziś konferował Gautsch ze stronnictwami lewicy i nie doszedł do porozumienia ponieważ w tych stronnictwach zwyciężyły zapatrywania radykalne.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Rada państwa ma być zwołana już na poniedziałek. Gautsch ma na tem posiedzeniu wnieść projekty nowych ustaw, przez siebie obmyślanych.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Wczoraj byli u hr. Badeniego po słowie dr. Engel (przewodniczący klubu młodoczeskiego) i hr. Palffy (feudalna szlachta czeska) i żegnając się z nim podnieśli, iż Czesi nigdy nie zapomną o tem, co on dla nich uczynił.

Delegacye.

(Telegr. „Gaz Nar.“)

Wiedeń d. 2 grudnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia austryackiej delegacyi znajduje się preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Dumba wyraził się z najwyższem uznaniem o działalności hr. Gołuchowskiego, który w tak trudnym okresie, zwłaszcza podczas zamieszek na Wschodzie, okazał odwagę, zręczność i pewną rękę i wiele przyczynił się do utrzymania pokoju. Mowca wspomniał z uznaniem o byłych ministrach hr. Andrassym i Kalnokym; podniósł, że przez zbliżenie się do Rosyi zapewniono pokój na długie lata, i postawił wniosek, aby hr. Gołuchowskiemu za jego wielkie zasługi wyrażono zupełne zaufanie, co też uchwalono.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Zastrzelił się tutaj bratanek austryackiego ambasadora w Rzymie, Franciszek Pasetti. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Wiedeń d. 2 grudnia.

Następcą dyrektora policyi wiedeńskiej Steyskala, który wkrótce ustąpi, będzie albo radca dworu Habrda, albo były komisarz rządowy dla Wiednia, radca dworu dr. Friebeis.

Grac d. 2 grudnia.

Marszałek krajowy Gundaker hr Wurmbrand złożył urząd.

Bukareszt d. 2 grudnia.

Zgromadzenie żydów, na którem miano uchwalić rezolucyę przeciw zamierzonemu wykluczeniu od służby wojskowej żydów, którzy nie posiadają obywatelstwa rumuńskiego, zostało przez studentów rozpędzone.

Belgrad d. 2 grudnia.

Król Aleksander powrócił tu z ojcem z Niszu.

Berlin d. 2 grudnia.

Deputowany Buol, jako prezydent poprzedniej sesyi parlamentu, otworzył posiedzenie, powitał posłów i naznaczył prowizorycznych sekretarzy.

Przedłożono parlamentowi projekt organizacyi marynarki, budżet, wojskową procedurę karną i inne mniej ważne projekty ustaw. Wywoływanie imienne wykazało tylko 174 obecnych deputowanych. Zatem Izba nie była zdolna do powzięcia uchwały.

Rzym d 2 grudnia.

Włoska izba rozpoczęła ponownie swoje obrady. Minister skarbu Luzzato przedłożył budżet, a wczoraj wypowiedział *expose* finansowe.

Paryż d. 2 grudnia.

Zola zapowiada w długim liście kampanię przeciw rządowi, jeśli nie przeprowadzi rewizyi procesu Dreyfusa. Zola twierdzi, że ma dowody, iż Dreyfus jest niewinny.

Paryż d. 2 grudnia.

Panna Chauvin, promowana na doktora praw, którą dzienniki podawały już jako adwokatkę, nie została dopuszczoną do wykonywania adwokatury, gdyż zdaniem rządu prawo to tylko mężczyznom przysłuża.

Londyn d. 2 grudnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że dingley'owska taryfa cłowa z kretesem nie dopisała. Wedle obliczeń ministerstwa skarbu w dochodzie z ceł w bieżącym roku administracyjnym wykaże ubytek w sumie 13 mil. funt. szt. (150 milionów guldenów).

Konstantynopol d. 2 grudnia.

Porta zapewnia, że położenie w Ipeku i Diakowie jest spokojne. Riza bej jest aresztowany i znajduje się w drodze do Konstantynopola. Ostatnie transporty wojska odwołano.

Konstantynopol d. 2 grudnia.

Narady nad artykułem XI układu pokojowego jeszcze się nie skończyły. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dziś.

Konstantynopol d. 2 grudnia.

Według równobrzmiących doniesień konsulatów, zaprowadzono już porządek w Djakowarze. Bazar tamtejszy otwarto napowrót. Natomiast obawiają się nowych rozruchów w Ipeku. Rozeszła się pogłoska, że dowódcę wojsk tureckich Riz beja pojmali powstańcy, dotychczas jednak nie sprawdzono, czy jest ona prawdziwą.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** d. 2 grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*). Ukazem carskim zarządzono bicie i wydawanie monety złotej w wartości jednej trzeciej imperyała. Wedle drugiego ukazu zmienione zostaną deklamacye na państwowych biletach kredytowych (banknotach), mianowicie, że Bank państwowy mieniać będzie bilety kredytowe na złoto bez ograniczenia sumy; państwo całym majątkiem swoim poręcza wymianę biletów kredytowych na złoto; bilety kredytowe mają w całym państwie kurs ten sam co złoto; rubel, tj. piętnasta część imperyała, zawiera 17.424 dol złota.

— **Kupon banku hipotecznego.** Rada nadzorcza uprzywilejowanego galicyjskiego banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu styczniowego od akcyi banku płatnego 1 stycznia 1898 r. po 10 zł. od sztuki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 2 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 355 50. Kredyty węgierskie 387·60 Anglobanki 162·50, związku banków. 255·50, Unionbank 296·—, Länderbank 223·—, staatsbany —·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 261 75, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowa 153·—, Rima 250·—, Alpiny 132 25 renta majowa —·— Renta korony węgierskiej 100 10, losy tureckie 61·50, Marki —·—.

Berlin dnia 2 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austryjackie 223 –, staatsbany 143 60, losy tureckie 115·25

— **Wiedeń** d. 2 Grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355 25, węg. zakład kredytowy 387.— anglobank 162 50, länderbank 222·25 koleje państwowe 337·75 elbethal 261 50 akcye tytoniowe 151 50, alpiny 132 30, losy tureckie 61·70 unionbank 295·—, ruble 128 25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 2 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 11·— do 11·25, żyto 7·70 do 8 —, jęczmień browarny 5·95 do 7·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·50 do 7·—, rzepak 12 — do 13·—, groch 6·20 do 9·— wyka 5·20 do 5 25, nasienie lnianе —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·— do 7·20, koniczyna czerwona galic. 30·— do 40 —, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30·— do 55·—, spirytus gotowy 16·— do 16·25, na termina od —·— do —·—, Tymotka 15 — do 16.—, Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 2 grudnia.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11 97 do 11·92, żyto na jesień 0·— do 0 —, żyto na wiosnę 8·87 do 8·88, owies na jesień 0·— do 0·— owies na wiosnę 6·85 do 6·84, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·80 do 5·82, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. °/₀₀ zaraz do oddania 18·20 do 18·40.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 grudnia.

Hotel Żorża Alb. hr. Cetner z Podkamienia, J. hr. Moszyński z Mcniowa, G. Mac Intosh z Zagórzan, J. Jabłonowski z Zagwoździa, K. Hlebownicki z Tarnopola, F. Minkusiewicz z Dukli, K. v. Bauman z Wiednia, A. Tuch z Krakowa, E. Obertyński i Krasnosielski ze Lwowa, W. Ochocki z Kalinowszczyzny, S. Cieński z Wodnik, W. Niezabitowski z Łanek, R. Pragłowski z Paszowa, J. Komorowski z Królestwa, W. Obertyński z Nowego Sącza, J. Komorowski ze Stanów, O. Horodyński z Romanówki, F. Schueb i F. Kybust z Tarnopola, K. Osieciński z Wiednia.

Z obcych wydawnictw.

(Scherer A.: „*Bibliothek für Prediger*;“ tom I, zeszyt 1 i 2.; Herdler, Fryburg).

Prawdziwie „benedyktyńskiej“ i mrówczej pracy to owoc, ta kaznodziejska biblioteka, znana pod tem mianem od dawna, a wychodząca obecnie w nowem piątem, poprawnem wydaniu. Kto ją przewertował, ten pojmie, ile to kosztowało mozołu przestudyować tylu autorów, ile ich Scherer przy każdej niedzieli lub święcie przytacza, ocenić wartość poszczególnych kazań i podać najlepsze z nich w streszczeniu lub głównych zarysach. A to streszczenie, te tak zwane synopsy — jakże one są jasne i przejrzyste, jak umiejętnie ugrupowane — podając odrazu czytelnikowi przedmiot do obmyślenia i ułożenia kazania. Na potwierdzenie tego, cośmy powiedzieli, wystarczy gdy przytoczymy bodaj kilka dowodów.

Na pierwszą niedzielę adwentu, opowiedziawszy najdokładniej najprzód ze wszystkimi szczegółami dzieje, znaczenie i liturgiczne ceremonie czasu adwentowego i tej pierwszej niedzieli roku kościelnego, wyłożywszy następnie homiletycznie cały tekst odnośnej ewangelii — podaje nam autor od str. 17 do 72 aż dwadzieścia i dwa obszernych szkiców z zakresu rozmaitych prawd Objawienia, ponadto zaś 24 krótszych tematów do kazań. Podobny rozkład obejmuje inne niedziele i święta. Nie są to zaś czcze frezesy i ogólniki, ani szkice, lecz bogactwo treści i myśli w całem tego słowa znaczeniu. Nadto po największej części nie ogranicza się autor do podania tylko głównych części kazania, daje on również podpodziały i wskazuje na najgłówniejsze dowody przytoczeniem miejsc Pisma św. lub innych więcej znanych źródeł.

Mamy o dziele tem pomnikowem takie przekonanie, że może ono wielkie wyświadczyć usługi tym pracownikom w zawodzie kaznodziejskim, którzy wprawili się już i umieją korzystać ze samych szkiców. Myśli w nich podane pomagają bardzo w opracowaniu przedmiotu, a obfita ilość tematów ułatwia niesłychanie odpowiedni wybór. Co jeszcze zaletą jest tej publikacyi, to pewnego rodzaju kosmopolityzm — który tutaj całkowicie jest usprawiedliwionym. Nie zamknął się autor tylko w niemieckiej literaturze kaznodziejskiej — ale sięgnął dalej, do włoskiej, francuskiej i hiszpańskiej literatury i co tylko w nich uwagi godnego znalazł, przytoczył zaraz w krótszem lub obszerniejszem streszczeniu. Tym sposobem czytelnik znajdzie obok Veitha, Humolda, Massla imiona takiej światowej sławy jak: Bourdalone, Massilon, Bossuet, i t. p. Ma to jeszcze i tę korzyść, że tą drogą unika się jednostajności — wiadomo bowiem, że niemieccy kaznodzieje z bardzo małymi wyjątkami zbliżają się do siebie formą zewnętrzną, treścią i tendencyą swych nauk. Jest to, co prawda wskazane warunkami, w jakich oni pracują i mówią, ale nie wszystko odnieść się da z pożytkiem do naszych potrzeb i stosunków.

Z tego właśnie względu uważamy za bardzo praktyczny ten podręcznik Scherera — unikając ekskluzywności, stał się tylko bogatszym i pożyteczniejszym. Nowe to wydanie, jakie obecnie przed sobą mamy, pojawiać się będzie zeszytami, które razem utworzą 8-tomowe dzieło; pojedyńczy zeszyt kosztuje 50 kr. a obejmuje 7 arkuszy druku wielkiej oktawy. Polecamy to wydawnictwo gorąco miłośnikom wymowy kościelnej i tym, którzy w tym chlubnym zawodzie pracują.

(2 Dr. Paul Schanz: *Apologie des Christenthums*; II Theil - Gott u. die Offenbarung; wydanie II, 8. stron. 763; u Herdera we Fryburgu.)

W swoim czasie na tem miejscu zdawaliśmy sprawę z I tomu tej znakomitej pracy i wówczas zaznaczyliśmy też zadanie apologety katolickiego wogóle a w szczególności w naszej epoce. Obowiązki jego są te same zawsze, broń jaką walczy, odmienna stosownie do potrzeb czasu i do zaczepek, z jakiemi występują przeciwnicy. Można apologetycznie rozwijać i wykładać katolickie dogmata, można zasadniczych prawd wiary św. bronić przeciw zaczepkom niedowiarków, ale każda z tych prac podjętych liczyć się musi z wrogiem i oglądać na jego broń i taktykę wojenną. Porządek nadprzyrodzony, Objawienie Boże odrzucano dawniej już, ale przecież inaczej przeciw temu występywano jeszcze w połowie naszego stulecia, inaczej dzisiaj.

Najświeższa teorya ewolucyi oparta na zdobyczach nauk przyrodniczych starała się usunąć potrzebę pierwszej przyczyny wszystkiego: Boga; teorya dzisiejszej krytyki historycznej i dziejoznawstwo religii pragnie z chrystyanizmu wyrugować wszelki ślad nadprzyrodzonego czynnika i jako owoce tych usiłowań pojawiają się historyczne krytyki Pisma św., odmawiające mu powagi i znaczenia, wychodzą dzieje religii najodleglejszej doby ludzkości, mające dowieść, iż i wiara Chrystusowa niczem innem nie jest — jak jednym więcej z owych religijno-filozoficzno-społecznych wynalazków ludzkich, jakich nauka od Indyan i Egipcyan aż po nasze dni na setki liczy.

Otóż przeciw takim przeciwnikom występuje Apologia dr. Schanza. Tom pierwszy, któryśmy już dawniej omówili, rozprawiał się z ustępującą dziś teoryą ewolucyi, obecny tom II zajmuje się historyą różnych religijnych wierzeń i sekt i objawieniem chrześcijańskiem. Jest to studyum nader ciekawe a uwagi godne i z tego względu, że jest jakby przeglądem naukowym i streszczeniem wszystkiego, co w tym zakresie nowego się pojawiło w uczonym świecie. Autor przechodzi pierwsze zawiązki religii Indyan, Greków, Rzymian, Germanów, ludów semickich, streszcza ich zasadnicze dogmata i postulaty i formę kultu, porównaniem umiejętnem wykazuje dążność ludzkości do przyswojenia sobie religii i uznawania jakiejś najwyższej istoty. Rozprawiwszy się z zarzutami przechodzi do objawienia chrześcijańskiego, jego dziejów i źródeł.

Pamiętajmy, że praca nosi charakter apologetyczny, nie kładzie zatem wiele wagi na różne hypotezy i teorye egzegetów, ale opiera się tylko na faktach pewnych i przyjętych, by z tem większą stanowczością i siłą odeprzeć zarzuty niewiary. Jakkolwiek suponują te wywody znajomość katolickich dogmatów, rozwijają je jednak przystępniej jeszcze i dokładniej. Do rozdziałów dziwnie bogatych w treść i głęboko pomyślanych zaliczamy rozdział 24: „Christi Lehre und Werk“ i rozdział 25: „Gott und Mensch“.

Gruntowną tę pracę polecamy każdemu wykształconemu czytelnikowi. Poda mu ona i broń potrzebną dzisiaj przeciw fałszywym doktrynom i prądom indyferentyzmu i oświeci we wielu prawdach a przedewszystkiem pouczy go cenić i szanować swą wiarę św., która na tak niezbitych i niezachwianych opiera się fundamentach.

P. Hake: *Katholische Apologetik* i Fr. Becker: *Lehrbuch der katholischen Religion für höhere Schulen*: *I. Theil Apologetik.*

Kto w ostatnich czasach śledził ruch religijny i u nas i za granicą, nie mógł nie spotkać się z tym znamiennym objawem, iż i tam i u nas pracuje się wiele i obmyśla nad zmianą i naukowego planu i podręczników szkolnych do nauki religii. Nasze szczególniej stosunki są opłakane. Ustrój szkolny miesza dzieci katolickie razem z dziećmi innych wyznań, pozwala nauczycielom akatolickim, nie rzadko wprost wrogo na wykładach występującym przeciw wierze św. i jej piastunom kształcić katolickie młode pokolenia, traktuje religię po macoszemu, wyrzuca ją z egzaminu dojrzałości, nie dba o to, czy kierownicy szkoły dają dzieciom przykład przestrzeganiem praktyk religijnych czy nie. Wśród tej dziwnej i ubolewania godnej obojętności z góry — to jeszcze dobrze, że w społeczeństwie budzi się jakieś poczucie wołania o potrzebne zmiany. Cokolwiek w tem dotąd na lepsze zmieniono — jest prawie niedostrzegalnem jeszcze — główne podstawy stoją niewzruszone: szkoła trwa na stanowisku międzywyznaniowem — religia traktuje się jak jakiś przedmiot małej wagi.

Skoro trudno machinę państwową rozruszać — pomyślano nad łatwiejszym sposobem zapobieżenia złemu — nad zmianą fatalnie nieodpowiednich szkolnych podręczników. Tu wywiązała się oddawna już kwestya, a do dziś nie rozstrzygnięta, czy należałoby do naszych gimnazyów wprowadzić coś w rodzaju apologii chrześcijańskiej. I zwolennicy i przeciwnicy jej mają po swej stronie poważne argumenta, ale zdaje mi się, iż przeciw niej więcej walczą pozorne jak rzeczywiste trudności.

Byśmy się z tą kwestyą oswoili łatwiej, dobrze jest przejrzeć obce w tej mierze wzory i na nich oprzeć swoje poglądy i zdania. Obie przez nas przytoczone książki mogą niejednej udzielić wskazówki. Hakego Apologia obszerniejszą jest i więcej może teoretyczną, wdaje się w obszerniejsze wywody i dlatego nie odpowiadałaby może naszym celom. Jest wszakże jasną i wyczerpującą.

Beckera Apologia przeciwnie krótciótka jest, bo na 55 stronicach małej oktawy pomieścił autor w trzech rozdziałach najważniejsze rzeczy i ograniczył się do najistotniejszych tylko prawd. Muszę mieć religię, muszę być chrześcijaninem i członkiem katolickiego Kościoła — oto treść jego Apologii. Nie wątpię, iż według potrzeb naszych możnaby tu niejedno dodać, inne uzupełnić, ale w każdym razie ma się na takich wzorach pewną podstawę do dalszej budowy.

Apologia w tej, czy w innej formie, którąby co do istoty swej była repetitoryum prawd wiary i uprzedzała najpowszechniejsze zarzuty przeciw religii objawionej i jej praktykom dziś kursujące, podając odpowiedzi jasne a treściwe, oto, czego nam przed wyjściem ze szkoły średniej koniecznie potrzeba. Bez tego wychodzi człowiek nieprzygotowanym do walki, a zaczepiony później z jakiejkolwiek strony, nie umiejąc się obronić, cóż dziwnego, że zbyt często ulega sofizmatom, pozbywa się najcenniejszych prawd tak lekko — jak niegdyś lekko protestantyzm zdobywał serca i kraje całe. Dużo dziś pośród nas indyferentyzmu, skarżymy się wszyscy na obniżenie moralnych uczuć, na brak charakterów i sumień, — ależ przyczyna tego leży przeważnie w nieznajomości zasadniczych prawd wiary. Pracujmyż nad podźwignięciem tej wiedzy, wskazujmy środki, a może z tych środków i rad ktoś skorzysta i nada inny kierunek i nauce i przyszłości.

B.

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MŁOTKI rewolwerowe do znaczenia drzew (do 10.000) po złr. 28. Toporki lasowe do tegoż samego celu po złr. 6·50 i wyżej, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK wieku 34 lat, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami i większą praktyką po ogrodach handlowych i prywatnych, poszukuje posady od grudnia lub stycznia. O łaskawe załoszenia uprasza. „Ogrodnik“, poste rest. Tarnopol

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, praktyczny znacznych ogrodach w wszelkich gałęziach ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, dobremi rekomendacyami, poszukuje posady od 1. stycznia. Łaskawe zgłoszenia: A. B. poste restante Stanisławów. 330

EKONOM kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. lutego 1898 r. Łaskawe zgłoszenia proszę: R. R. l. 50, poste restante Lwów. 327

PREMIOWANE medalami tu i Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Pasztet
z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburgski, puszka pół-kilowa złr. 2·—, bez trufli zł. 1·50. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Kalosze petersburgskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki 3.

Poleca wyroby swoje krajowe szczególnej opiece gospodyń
ANTONI ROZMANIT
Kraków.
Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy i kawy figowej.

WINO 1895 własnego chowu
łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż. białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi.

Hemoroidy
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. — 45 lat powodzenia.
We Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego. W **Krakowie** w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. 1967

Oficyalista
znajdzie umieszczenie od wiosny 1898. Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekomendacyj adresować do Administacyi *Gazety Narodowej* pod l. 2295.
Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Plomby ołowiane
w różnych wielkościach
tudzież
obcęgi do plombowania
z grawurą lub bez grawury
poleca
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów, lakierów
Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.
Na żądanie wykonuje się grawury każdej marki fabrycznej jak najtaniej, stosownie do wielkości.

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości
w handlu 7920
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego
położonego w bliskości powiatowego miasta i stacyi kolejowe, wartości 40.000 do 50.000 złr.; kapitał wkładowy 25.000 złr.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokatów **Dr. W. Bałabana i Dr. Al. Vogla** we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.
Pośrednictwo wykluczone.

Dla kaszlących
przekazane przeszło 1000 świadectw
jako znakomite
Kaisera bonbony piersiowe
najpewniejsze i prędko działające przeciw chrypce, **katarowi** i zaflegmieniu. Najlepszy specyfik w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi. — W paczkach po 10 i 20 ct sprzedaja: *we Lwowie* O. T. Winckler i Syn Jakób Beiser apt., *w Stryju* J. Aichmüller, *w Stanisławowie* Dr A. Beil, *w Kołomyi* E. Stenzel aptekarz, *w Kamionce* Karol Pilewski, *w Brzeżanach* Adolf Durst

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 3

Biuro stręczeń
guwernerów, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek **Pani Zaleskiej w Paryżu** rue des Apennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.

Barbera pastylki z Sagrady
na c. k. klinikach wiedeńskich przez profesorów i praktycznych lekarzy jako najlepszy, łagodnie działający 1761
środek przeczyszczający
uznany i z nieomylnym skutkiem przez tychże używany i polecony. Pastylki na II. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze w roku 1896 zostały złotym medalem wyszczególnione. Jako dowód prawdziwości każde pudełko i pastylka zaopatrzone nazwiskiem „Barber“. Pudełko próbne 35 ct. oryg. złr. 1·20. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. Miejsce wyrobu:
Apteka „zum heiligen Geist“, Wiedeń, I. Operngasse 16.

Wszystkim zwolennikom zdrowego i naturalnego prowadzenia życia, wszystkim cierpiącym, chorowitym osobom oraz rekonwalescentom skazonym na lekki bez ostrych przypraw, a mimo to pożywny i smaczny wikt, poleca się najgoręcej **Knorra Preparaty owsiane.**

Knorr'a Mączka owsiana
najtańszy z istniejących środków do odżywiania dzieci.
Knorr'a Kasza owsiana
doskonała familijna zupa, dobrodziejstwo dla chorych na żołądek.
Knorr'a Krupy owsiane
podobne t. zw. zacierzu i amerykańskiego Oats, stosunkowo tańsze. Bezsprzecznie najlepszy ludowy środek spożywczy.
Knorr'a Owsiane kakao
najbardziej pożywne na śniadanie i kolacyę dla dzieci i chorych osób.
Knorr'a Owsiane biszkopty
delikatne a bardzo pożywne. Najlepsze pieczywka do herbaty.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych i delikatesów, drogueryach i aptekach.
Przy zakupnie proszę uważać, aby każdy pakiet był opatrzony imieniem C. H. Knorr.

Conservenfabrik C. H. Knorr in Bregenz.
Główne zastępstwo dla Austro Węgier: 2188
C. Berck, Wien, I. Wollzeile 9.

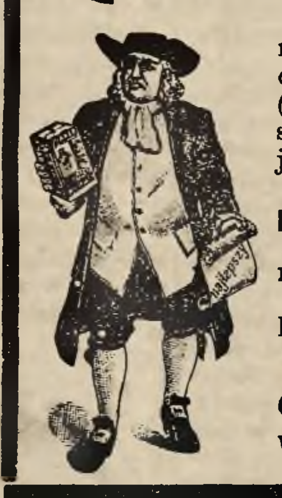
PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, niezawodny i skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, ran i influency.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbera i K. Krzyżanowskiego. 2112

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.



Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie niezanczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Jedzcie na śniadanie na obiad na kolacye
Quäker Oats



najzdrowszy amerykański wyrób z mąki owsianej. **Nierównie pożywniejszy od mięsa** (16% ciał białkowatych), tani, na zupy i sosy, a do **szybkiego sporządzenia** zbyteczną jest każda tak zwana zaprażka.
Dla dzieci i chorych na żołądek polecony przez lekarzy.
W oryginalnych paczkach z kucharskiemi przepisami.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach.
Proszę żądać wyraźnie „QUÄKER OATS“ i nie przyjmować żadnych bezwartościowych naśladownictw. 2158

Tyrolskie owoce stołowe
2390
wybierane, 10 funtów franco wszędzie 3 złr. i 5 złr., jakoteż
WINA
Cenniki rozsyła
Hans Tauber
Curort Meran.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakretnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
- 4% listy hipoteczne
- 4% listy hipoteczne koronowe
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 5% obligacye Banku krajowego
- 4% pożyczkę krajową
- 4% obligacye propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derelówkę, Naredówkę, Szczutek, Dzienik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd. po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.** „ „ **Kontuszówki 60** „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 23.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy“** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo Handlowe
we Lwowie
ulica Jagiellońska l. 3, II. piętro
poleca najlepszy
Węgiel salonowy
z odstawą do domów w workach plombowanych po 50 kg.
dla fabryk, gorzelni, kopalni itd.
wszelkie używane marki w całych wagonach do wszystkich stacyj kolejowych.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Möżo Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kosowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·00	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kosowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kosowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kosowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Przestroga!
Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że w ostatnich czasach zostały wprowadzone do handlu fabrykaty bielizny, mianowicie:
Kołnierzyki, manszety i koszule
z wizerunkami LWA
1911



w rozmaitych pozycyach, jako: „stojące lwy, lwy ze strzałą w łapie, skaczące przez obręcze“, lub jako sfinksy drapieżne“, którymi są zaopatrzone. Ponieważ znaki te omylić mogą Publiczność szukającą naszych fabrykatów, przeto upraszamy o zwrócenie uwagi, że tylko ten towar jest naszym fabrykatem, który posiada tylko taką, tu uwidocznioną a dla nas jedynie zarejestrowaną

markę ochronną Lwa.

M. Joss & Löwenstein
Praga VII.

Sprzedażą pojedynczą nie zajmujemy się.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.